

Wiesław Daszkiewicz

Kierunki rozwoju procesu adhezyjnego

Palestra 13/1(133), 69-88

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

od okresu z art. 17 tejże ustawy. Termin ten nie podlega również przerwom, podobnie jak terminy przedawnienia wykonania kary. Jednakże okresy te nie wchodzi w grę, gdy kara jest wykonywana. Tego rodzaju wniosek można wyprowadzić z przepisu art. 15 ust. 2 ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym.

Powołanemu przepisowi, tak samo jak i art. 13 prawa o wykroczeniach, nie jest natomiast obce spoczywanie terminu przedawnienia wykonania kary. Ma ono miejsce w jednym tylko wypadku, mianowicie wtedy, gdy wykonanie kary zostało odroczone.

WIESŁAW DASZKIEWICZ

Kierunki rozwoju procesu adhezyjnego

O procesie adhezyjnym napisano już wiele. Wiele też zmieniło się w stosunku do tego procesu, i to zarówno w teorii, jak i w praktyce. Przede wszystkim proces ten przestał być traktowany jako konstrukcja praktycznie nieprzydatna, omawiana w literaturze jedynie gwoli akademickiej spekulacji. Dziś nikt już nie kwestionuje pożytku płynącego z tego procesu, a sam proces jako jedna z form dochodzenia roszczeń cywilnych zyskuje coraz większe zrozumienie.

Jednakże dalecy jesteśmy od pełnego rozkwitu procesu adhezyjnego. Dalecy jesteśmy nawet od takiego korzystania z tego procesu, aby można było powiedzieć, że jest ono zadowalające. Zresztą od razu trzeba zaznaczyć, że praktyczna żywotność procesu adhezyjnego zależy nie tylko od ujęć legislacyjnych. Ważne są tu również pewne posunięcia organizacyjne. Tak np. wydaje się, że sędziowie karni łaskawiej patrzyliby na powództwo cywilne, niż czynią to obecnie, gdyby przy obliczaniu spraw załatwionych rozstrzygnięcie powództwa liczyło się jako załatwienie odrębnej sprawy. Nie zapominajmy, że orzekanie o roszczeniach cywilnych stanowi pewne, dodatkowe obciążenie dla wydziałów karnych, zwłaszcza dla sekretariatów. Innym krokiem organizacyjnym, który — jak się wydaje — wpłynąłby na dalsze ożywienie procesu adhezyjnego, mogłoby być uwzględnianie — przy obsadzie niektórych stanowisk sędziowskich w wydziałach karnych — stażu pracy na stanowisku sędziego-cywilisty lub „delegowanie” na pewien czas sędziów cywilnych do wydziałów karnych. Ten ostatni dezyderat jest jednak bardzo kontrowersyjny, gdyż krzyżuje się on z innym dezyderatem wysuwany w kryminologii, a mianowicie żeby sędzia rozpatrujący sprawy karne był jak najbardziej wyspecjalizowany w dziedzinie nauk penalnych.

Mimo że wiele zależy od posunięć organizacyjnych i od polityki sądów, ujęcia legislacyjne są jednak istotne, im też poświęcam niniejsze uwagi. Przedmiotem rozważań będą przede wszystkim te zagadnienia, o których dotychczas albo w ogóle nie pisano, albo poruszano je mimochodem, na marginesie innych problemów. Będą to jednocześnie zagadnienia wybrane, a zarazem podstawowe, o charakterze ogólnym.

I jeszcze jedno wyjaśnienie. Niniejsze uwagi ograniczam do klasycznego procesu adhezyjnego, opartego na zasadzie skargowości, abstrahując tym samym od kwestii, czy zasądzenie odszkodowania z urzędu jest rodzajem tego procesu, czy też trybem odmiennym, innym niż proces adhezyjny.¹

1. PRZEDMIOT PROCESU

Rozważania na temat rozwoju procesu adhezyjnego należy zacząć od przedmiotu procesu. Przedmiotem każdego procesu jest kwestia prawna, która ma być rozstrzygnięta w orzeczeniu merytorycznym, kończącym ten proces. Oczywiście chodzi tu o orzeczenie wydane w postępowaniu jurysdykcyjnym, czyli w tej części, procesu, która jest częścią najważniejszą. Można też powiedzieć, że przedmiotem procesu jest kwestia, do której rozstrzygnięcia proces ten zmierza. Rozstrzygnięcie tej kwestii jest celem procesu.

W procesie adhezyjnym przedmiotem procesu jest kwestia odpowiedzialności cywilnej związanej z przestępstwem. Innymi słowy, jest nim roszczenie cywilne wynikające z przestępstwa.² Jednakże nie wszystkie roszczenia związane z przestępstwem mogą być dochodzone w procesie adhezyjnym. Zakres tych roszczeń zależy od konkretnej ustawy. Przyszłe prawo polskie powinno tu wprowadzić pewne zmiany w stosunku do stanu obecnego. Zmiany te powinny iść w dwóch kierunkach: rozszerzenia dotychczasowych możliwości wytaczania powództwa cywilnego w procesie karnym oraz usunięcia wątpliwości, które powstają na tle obowiązujących przepisów.

Pierwszym problemem jest zagadnienie, czy w ramach procesu adhezyjnego powinny być dochodzone jedynie roszczenia majątkowe, czy też możliwość tę należy stworzyć także dla roszczeń niemajątkowych. W kodeksie z 1928 r. została przyjęta zasada, że w procesie tym można dochodzić tylko roszczeń majątkowych. Wynika to wyraźnie z art. 66 § 1 k.p.k.

Rozwiązanie polegające na tym, że przedmiotem procesu adhezyjnego mogą być roszczenia majątkowe, a nie inne roszczenia o charakterze niemajątkowym, jest w zasadzie prawidłowe. Rozstrzygnięcie o roszczeniach niemajątkowych, jako bardziej skomplikowane, powinno pozostać raczej w kompetencji sądów cywilnych; zresztą wyłączenie tych spraw spod alternatywnej właściwości sądów karnych nie zmienia w istotny sposób zakresu spraw objętych procesem adhezyjnym. Sprawy o roszczenia niemajątkowe mające źródło w przestępstwie należą w praktyce sądowej do rzadkości.³

1 Por. A. Kaftal: Niektóre zagadnienia zasądzenia odszkodowania w trybie art. 331 i k.p.k. w świetle orzecznictwa SN, „Palestra” nr 4/1968, s. 35 i nast. oraz podaną tam literaturę. Por. także dwa głosy polemiczne: A. Kaftala i J. Lappier'e'a, PiP nr 8—9/1968.

2 Przedmiot procesu jako kwestię, do której rozstrzygnięcia proces ten zmierza, zdefiniował prof. M. Cieślak w artykule: O pojęciu przedmiotu procesu karnego i w sprawie tzw. „podstawy procesu”, PiP nr 8—9/1959, s. 33 i nast. W polskiej nauce procesu karnego definicja ta zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Jej bezsporną zaletą jest oderwanie „przedmiotu procesu” od pojęcia „roszczenia”, które na gruncie procesu karnego wywołuje obiekcję. Jednakże dotyczy ona wyłącznie odpowiedzialności karnej, a nie cywilnej. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby przedmiot procesu adhezyjnego łączyć z pojęciem roszczenia. Toteż w dalszych rozważaniach będę mówił o roszczeniach dochodzonych w procesie adhezyjnym jako o przedmiocie tego procesu.

3 Por. J. Jodłowski, W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część ogólna, Warszawa 1958, s. 112.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wiele spraw o charakterze niemajątkowym nie nadaje się w ogóle do rozpatrywania w ramach procesu karnego. Trudno np. wyobrazić sobie proces adhezyjny, w którym sąd rozpatrywałby sprawę o unieważnienie bigamicznego małżeństwa (art. 13 k.r.o. oraz art. 197 k.k.). Jednakże od powyższej zasady dochodzenia roszczeń majątkowych należałoby wprowadzić wyjątek dla powództw o ochronę dóbr osobistych. Według art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania (chyba, że nie jest ono bezprawne). W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, żeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności żeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Tego rodzaju roszczenie może się wiązać jak najściślej z przestępstwem, np. ze zniesławieniem. Pokrzywdzony może być zainteresowany w tym, żeby sprawca czynu złożył odpowiednie oświadczenie. Skazujący wyrok nie zawsze daje mu pełną satysfakcję. Jeżeli wyrok wskazuje jedynie na fakt popełnienia czynu, bez wykazania nieprawdziwości zarzutu, to pokrzywdzony może mieć interes w uzyskaniu oświadczenia ze strony skazanego, że uczyniony przez niego zarzut jest nieprawdziwy. W tym wypadku nawet ogłoszenie wyroku w prasie nie dałoby pokrzywdzonemu całkowitej rehabilitacji. Taka sytuacja jest możliwa, gdy niedopuszczalny jest dowód prawdy (por. art. 255 § 2 k.k.), gdyż wówczas sąd nie musi ustalać czy zarzut był prawdziwy, czy też nieprawdziwy. Sam fakt podniesienia zarzutu wystarczy, żeby wydać wyrok skazujący (pod warunkiem istnienia ustawowych znamion przestępstwa). Zresztą twierdzenia, że zarzut był nieprawdziwy, w żadnym wyroku nie zamieszcza się w sentencji; co najwyżej stwierdzenie takie może się znaleźć w uzasadnieniu wyroku.

Możliwość wytoczenia powództwa adhezyjnego powinna istnieć także wówczas, gdy ochrona dóbr osobistych uregulowana jest w przepisach szczególnych, np. w prawie wynalazczym lub autorskim.⁴ Rzecz jasna, w razie takiego rozszerzenia procesu adhezyjnego uprawnienie do wytoczenia powództwa należałoby przyznać dodatkowo podmiotom wskazanym w art. 54 prawa autorskiego. Jak wiadomo, w myśl tego przepisu z powództwem o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy może wystąpić również stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości.

Niniejsza propozycja nie powinna wzbudzić obawy, że przed sądem karnym wyłonią się jakieś nowe, skomplikowane i uciążliwe zadania. Takie sprawy należą do rzadko spotykanych. Nawet art. 24 k.c. nie często jest wykorzystywany, a jeśli już zdarzają się powództwa oparte na tym przepisie, to raczej w sprawach, w których pokrzywdzony nie może uzyskać ochrony karnoprawnej. Natomiast w tych wyjątkowych wypadkach, kiedy pokrzywdzony chciałby uzyskać w wyroku karnym ochronę dóbr osobistych opartą na przepisach prawa cywilnego, nie powinien być odsyłany na drogę odrębnego procesu cywilnego. Są to sprawy, które z powodzeniem mogą być — bez specjalnych, dodatkowych obciążeń dla sądu — rozstrzygane razem z kwestią odpowiedzialności karnej. Warto nadmienić, że projekt k.k. z 1968 r. przewiduje rozszerzenie środków karnych m. in. przez przyznanie sądowi prawa do zobowiązania skazanego (oskarżonego), by przedłożył pokrzywdzonego. Nie ulega wątpliwości, że środek ten, niezależnie od celu resocjalizacyjnego, jest także szczególnym środkiem ochrony dóbr osobistych. Skoro zatem w pewnych

⁴ Por. np. art. 55 prawa wynalazczego z 31.V.1962 r. (Dz. U. Nr 33, poz. 156) oraz art. 53 ustawy z 10.VII.1952 r. o prawie autorskim (Dz. U. Nr 34, poz. 234).

sytuacjach⁵ środek ten będzie mógł być stosowany jako środek karny, to nie ma dostatecznych racji, by nadal pozbawiać pokrzywdzonego ochrony tych dóbr w ramach procesu adhezyjnego.

Można by wysunąć argument, że tego rodzaju kwestie są trudne i nie znalazły dotychczas wystarczającego oświetlenia w orzecznictwie cywilnym. W tym stanie rzeczy sądy karne nie miałyby wzorów w rozstrzygnięciu tych spraw, a przecież nie można wymagać, aby one właśnie kształtowały orzecznictwo w sprawach cywilnych. Jednakże argument ten byłby tylko pozornie przekonujący. Skromne orzecznictwo na te tematy spowodowane jest niewielką liczbą spraw opartych na art. 24 k.c. i innych podobnych przepisach materialnego prawa cywilnego. Jak zaznaczono, tego rodzaju sprawy wiążą się najczęściej ze zniesławieniami, trudno więc spodziewać się, by przy obecnym ustawodawstwie pokrzywdzony, na którym w zasadzie spoczywa ciężar prowadzenia sprawy karnej, wytaczał jeszcze sprawę cywilną. Inaczej by się to przedstawiało w razie możliwości skumulowania obu spraw. Z drugiej zaś strony, i to chyba jest tu najważniejsze, sprawy takie bliższe są sądowi karnemu niż cywilnemu. Przeważnie dotyczą one ochrony czci, a ta jest przede wszystkim przedmiotem ochrony karnej. Nie chodzi tu zresztą tylko o większą rutynę sądów karnych w rozpatrywaniu takich spraw. Rozstrzygnięcie w sprawie karnej z reguły dostarczyłoby jednoczesnego rozstrzygnięcia w sprawie cywilnej. Po prostu orzeczenie wydane w procesie adhezyjnym stanowiłoby już tylko uzupełniający dodatek do rozstrzygnięcia karnego, o tyle jednak istotny, że stwarzający podstawę do ochrony czci na przyszłość. Sprawa cywilna o ochronę czci mogłaby się okazać trudna dla sądu karnego w razie uniewinnienia oskarżonego, ale nie należy zapominać, że wówczas sąd pozostawia powództwo cywilne bez rozpoznania. Tak jest obecnie i tak powinno być w przyszłości. Co najwyżej zmiana mogłaby polegać na tym, że sąd na żądanie powoda przekazywałby w takim wypadku sprawę sądowi cywilnemu.

Także wspomniane sprawy z prawa autorskiego i wynalazczego są ściśle związane ze sprawami karnymi. Także tutaj rozstrzygnięcia karne z reguły dostarcza gotowego rozstrzygnięcia w sprawie cywilnej. Szczególnie trudne mogą się np. okazać sprawy o naruszenie autorskich praw niemajątkowych, jednakże — pomijając ich rzadkość — naruszenie takie stanowi jednocześnie przestępstwo (przy istnieniu tzw. ogólnych znamion przestępstwa i społecznego niebezpieczeństwa czynu), a od rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej związanej z przestępstwem sąd karny nie może się przecież uchylić. A więc sąd karny i tak musi zbadać i rozstrzygnąć owe niełatwe, skomplikowane nieraz kwestie. Musi mianowicie orzec, czy czyn oskarżonego rzeczywiście stanowi naruszenie praw autorskich, czy jest bezprawny itd.

Podobnie przedstawia się to w kontekście odpowiednich przepisów prawa wynalazczego.

Jeśli chodzi o roszczenia majątkowe, to pierwszym problemem wymagającym nowego ujęcia są roszczenia z tytułu korzyści, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (*lucrum cessans*). Problem ten wyłania się na tle art. 67 lit. b) k.p.k., który nakazuje sądowi, aby pozostawił powództwo bez rozpoznania, gdy roszczenia nie mają bezpośredniego związku z przedmiotem oskarżenia. Wynika więc z tego przepisu, że między dochodzonymi roszczeniami a

⁵ Projekt przewiduje stosowanie tego środka w razie warunkowego umorzenia postępowania (art. 28), warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 75) oraz warunkowego zwolnienia (art. 94).

przestępstwem musi istnieć związek bezpośredni. Tylko takie roszczenia, które bezpośrednio wynikają z przestępstwa, nadają się do dochodzenia w drodze procesu adhezyjnego.

Można się jednak spotkać z poglądem, że roszczenia podpadające pod pojęcie *lucrum cessans* nie są roszczeniami mającymi bezpośredni związek z przestępstwem i z tego względu nie mogą być dochodzone w procesie adhezyjnym. Pogląd ten należy odrzucić, brak bowiem podstawy do tego, by ograniczać proces adhezyjny do *damnum emergens*.⁶ Jedyłą prawidłową wykładnią art. 67 lit. b) k.p.k. jest taka wykładnia, która przez konieczność istnienia bezpośredniego związku rozumie wymaganie istnienia adekwatnego związku przyczynowego między szkodą i związanym z nią roszczeniem a czynem, który stanowi przedmiot zarzutu w toczącym się postępowaniu karnym. Za taką właśnie wykładnią przemawia art. 361 k.c. Inna rzecz, że roszczenia pozbawione takiego związku nie mogą być zasądzone nawet w procesie cywilnym. Różnica między procesem cywilnym a adhezyjnym polega tu na tym, że w procesie cywilnym musiałoby w tym wypadku nastąpić oddalenie powództwa, natomiast w procesie adhezyjnym powództwo należy pozostawić bez rozpoznania.

Przyszłe ustawodawstwo karnoprosesowe nie powinno stwarzać żadnej wątpliwości, że w procesie adhezyjnym mogą być dochodzone także te roszczenia, które mieszczą się w kategorii *lucrum cessans*. Można to osiągnąć przez pominięcie w przyszłej ustawie przepisu, jakim obecnie jest art. 67 lit. b) k.p.k.

Pominięcie tego rodzaju przepisu pożądane jest z innego jeszcze względu. Otóż obecnie nie można dochodzić w procesie adhezyjnym roszczeń regresowych. Roszczenia te nie wynikają bezpośrednio z przestępstwa. Przysługują one temu, kto naprawił szkodę wyrządzoną przez inną osobę, i tylko w granicach wykonanego świadczenia. Możliwość dochodzenia tych roszczeń w procesie adhezyjnym mogłaby jednak mieć duże znaczenie dla zakładów ubezpieczeniowych, które dzięki temu mogłyby uzyskać tytuł wykonawczy bez potrzeby udawania się na drogę procesy cywilnego. Objęcie roszczeń regresowych procesem adhezyjnym spowodowałoby też możliwość zasądzenia ich z urzędu, na podstawie przepisu analogicznego do obecnego art. 331¹ § 1 lub 2 k.p.k. Oczywiście, zasądzenie w tym trybie wchodziłoby w grę tylko w razie niewytoczenia powództwa.

Zarówno jedna, jak i druga możliwość byłaby niewątpliwym rozszerzeniem ochrony mienia społecznego. Z jednej strony zakłady ubezpieczeniowe uzyskiwałyby szerszą ochronę sądową swoich roszczeń, a z drugiej strony sąd karny mógłby działać na ich rzecz nawet wówczas, gdyby nie wytoczyły one powództwa.

Obowiązujący kodeks nie pozwala na zasądzenie takich roszczeń nie tylko z powodu art. 67 lit. b) k.p.k. Drugą przeszkodę stanowi to, że odszkodowanie z urzędu, a tym samym i odszkodowanie na podstawie powództwa, może być zasądzone tylko na rzecz pokrzywdzonego (jedyne wyjątek stanowi art. 66 § 2 k.p.k.), według zaś art. 55 k.p.k. pokrzywdzonym jest osoba, której dobro prawne zostało przestępstwem bezpośrednio naruszone lub zagrożone. Zakłady ubezpieczeniowe nie są pokrzywdzonymi w takim właśnie sensie, gdyż ich dobro nie zostało w ten sposób ani naruszone, ani zagrożone. Trafnie podkreślił to SN w wyroku z 25.II.1965 r. V K 643/64.⁷

⁶ Por. W. Daszkiewicz: Kilka uwag o powództwie adhezyjnym w wojskowym procesie karnym, WPP nr 1/1962, s. 18 i nast.; tenże: Glosa do wyroku SN z 25.II.1965 r.: V K 643/64, NP nr 4/1966, s. 550 i nast.

⁷ Por. OSN nr 7/1965, poz. 84 (z glosą W. Daszkiewicza, NP 4/1966, s. 550 i nast.).

Projekt k.p.k. z 1968 r. przewiduje przyznanie praw pokrzywdzonego także PZU, w takim mianowicie zakresie, w jakim pokrył on szkodę wyrządzoną wskutek przestępstwa. Przepis uznający zakład ubezpieczeniowy za pokrzywdzonego usunie jedną z tych przeszkód, o których tu mowa. Jednakże nie zapewni to jeszcze temu zakładowi możliwości wytoczenia powództwa adhezyjnego. Konieczne jest ponadto usunięcie drugiej przeszkody, przewidzianej obecnie w art. 67 lit. b) k.p.k. Bez usunięcia tej drugiej przeszkody uprawnienia PZU ograniczyłyby się do uprawnień związanych ze ściganiem karnym, jak np. wystąpienia w roli oskarżyciela posiłkowego, złożenia zażalenia na umorzenie postępowania przygotowawczego itd.

Otwarcie drogi procesu adhezyjnego dla roszczeń regresywnych nie powinno się ograniczać do PZU. Przy takim ograniczeniu musiałyby powstać pytania, dlaczego w gorszym położeniu znalazły się inne zakłady ubezpieczeniowe, np. ZUS. Wszystkie istniejące w Polsce zakłady ubezpieczeniowe są jednostkami, których mienie objęte jest gospodarką społeczną, i dlatego powinny być traktowane jednakowo w zakresie ochrony tego mienia. Takie same więc uprawnienia należy przyznać innym zakładom, których działalność jest analogiczna.

Zresztą gdyby ustawodawca zdecydował się na dopuszczenie roszczeń regresywnych w procesie karnym to nie byłoby podstawy, żeby odbierać innym podmiotom możliwość wytoczenia powództwa o tego rodzaju roszczenia. Konieczne byłoby przyjęcie tu jakiejś jednolitej zasady. Powinna istnieć możliwość dochodzenia także innych roszczeń regresywnych związanych z naprawieniem szkody wyrządzonej przestępstwem, a więc również roszczeń, o których mówi art. 441 § 3 k.c. np. w powiązaniu z art. 429 lub 430 k.c. Zmiana ustawodawstwa w tym względzie może mieć istotne znaczenie praktyczne, zwłaszcza w związku ze wzrostem przestępczości drogowej.

Wyraźnego uregulowania wymaga wreszcie kwestia odsetek. Ona też przemawia za wyeliminowaniem przepisu, według którego sąd pozostawia powództwo bez rozpoznania, gdy roszczenia nie mają bezpośredniego związku z zarzutem oskarżenia. Odsetki również nie wynikają bezpośrednio z przestępstwa. Należą się one wierzycielowi za zwłokę dłużnika w spełnieniu świadczenia. Mimo to praktyka dopuszcza zasądzenie odsetek w ramach procesu adhezyjnego.⁸

Wylania się tu, oczywiście, problem, czy praktyka zajęła właściwe stanowisko, a więc takie, które da się uzasadnić na tle obowiązujących przepisów? Otóż z praktyką tą należy się zgodzić. Odsetki są świadczeniami ubocznymi i roszczenie o to świadczenie ma charakter akcesoryjny w stosunku do wierzytelności głównej. Uniemożliwienie pokrzywdzonemu dochodzenia odsetek w tym samym procesie, w którym dochodzi on długu głównego, miałyby się z celem procesu adhezyjnego — tak samo jak z celem tego procesu miałyby się wyłączenie roszczeń podpadających pod pojęcie *lucrum cessans*. Wykładnia ta, dziś bądź co bądź kontrowersyjna, bo pomijająca art. 67 lit. b) k.p.k., powinna mieć w przyszłości mocną podstawę w samej ustawie.⁹

⁸ Dał temu wyraz SN w uchwale z 23.I.1964 r. VI KO 14/63 (OSN — Gen. Prok. nr 2/1964, poz. 21). Uchwała ta dotyczy zasądzenia odszkodowania z urzędu, jednakże problem przedmiotu procesu jest tu wspólny i orzeczenie to ma także znaczenie dla procesu adhezyjnego opartego na powództwie. Por. też wyrok SN z 4.IV.1968 r. V KRN 83/68 (Wewnętrzny biuletyn informacyjny Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego — Dział karny, nr 4—5/1968, poz. 76).

⁹ Przedstawione propozycje dotyczące przedmiotu procesu adhezyjnego można by było wyrazić w następujących przepisach:

2. RODZAJE POWÓDZTWA

Nie ulega wątpliwości, że powództwo adhezyjne może być powództwem o świadczenie. W praktyce jest to najczęściej powództwo odszkodowawcze, ale może ono być także powództwem innym, np. windykacyjnym. Powód może np. żądać wydania przez oskarżonego rzeczy, którą ten uzyskał w drodze przestępstwa. Jest to możliwe mimo takich przepisów, jak art. 146 § 1 i 333 § 1 k.p.k., które przewidują, że przedmioty uzyskane za pomocą przestępstwa zwraca się z urzędu.¹⁰ Nie zawsze rzecz znajduje się w dyspozycji organu procesowego; zresztą nawet w wypadku zajęcia danego przedmiotu w postępowaniu karnym możliwe jest wytoczenie tego rodzaju powództwa, aczkolwiek powództwo to ma wówczas ograniczone znaczenie. Interes powoda może tu polegać jedynie na uzyskaniu rozstrzygnięcia sądowego w sporze o prawo własności do zajętego przedmiotu. Spór taki może mianowicie powstać w razie zaprzeczenia przez oskarżonego, żeby powód miał do rzeczy prawo, na którym opiera swoje roszczenie.

Co prawda, sąd może rozstrzygnąć ten spór tylko wtedy, kiedy dysponuje odpowiednim materiałem dowodowym, w przeciwnym bowiem razie pozostawia powództwo bez rozpoznania (art. 332 k.p.k.). Pod względem efektu końcowego nie ma zatem żadnej różnicy między sytuacją, gdy powództwo zostało wytoczone, a sytuacją, w której sąd miałby rozstrzygnąć z urzędu o wydaniu rzeczy. Także w tym ostatnim wypadku, gdy wynikie spór o prawo własności do rzeczy, a nie ma dostatecznych danych do natychmiastowego rozstrzygnięcia, sąd odsyła strony na drogę procesu cywilnego (art. 333 § 2 k.p.k.). Mimo jednak takiego samego efektu końcowego stanowisko pokrzywdzonego w obu tych sytuacjach jest inne. Jeżeli pokrzywdzony wytoczył powództwo, ma on prawa strony i jako strona może działać w celu uzyskania korzystnego dla siebie orzeczenia. Tej możliwości jest on natomiast pozbawiony, gdy powództwa nie wytoczył. Ta różnica zostanie prawdopodobnie złagodzona w przyszłym ustawodawstwie, które — jak należy przypuszczać — będzie przewidywało instytucję oskarżyciela posiłkowego. Pokrzywdzony będzie mógł wziąć udział w charakterze strony bez wytoczenia powództwa.

Może powstać wątpliwość, czy dopuszczalne jest powództwo o zaległe alimenty. Ono przecież też jest rodzajem powództwa o świadczenie. Problem wiąże się

Art. ...

§ 1. Ten, kto z powodu przestępstwa ma do oskarżonego roszczenie cywilne o naprawienie szkody może do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej wytoczyć powództwo cywilne w celu dochodzenia tego roszczenia w postępowaniu karnym.

§ 2. To samo uprawnienie przysługuje temu, kto naprawił szkodę i z tego tytułu ma roszczenie zwrotne do sprawcy przestępstwa.

§ 3. Do roszczenia o naprawienie szkody powód może dołączyć żądanie zapłaćenia odsetek należnych mu za opóźnienie w spełnieniu świadczenia.

Art. ...

W razie naruszenia dobra osobistego pokrzywdzony może w granicach prawa cywilnego żądać, aby oskarżony dopełnił czynności potrzebnych do usunięcia skutków popełnionego przestępstwa.

¹⁰ Jeżeli przedmioty te nie są niezbędne do ustalenia istoty przestępstwa lub do wykrycia sprawcy, zwrot następuje bez względu na stadium postępowania, a zatem również przed zakończeniem procesu, natomiast o wydaniu innych rzeczy, a także tych, które nie zostały zwrócone wcześniej, orzeka sąd w wyroku. Przedmioty stanowiące dowody rzeczowe zwraca się też w razie umorzenia postępowania przygotowawczego; wydanie odpowiedniego zarządzenia należy wtedy do prokuratora (art. 246 § 1 i art. 245 § 1 k.p.k.).

ze sprawami o przestępstwo z art. 201 k.k. Mam, rzecz jasna, na myśli nie taką sytuację, kiedy obowiązek płacenia alimentów został już ustalony orzeczeniem sądownym, gdyż wówczas orzeczenie to stanowi tytuł wykonawczy, nowy więc proces o to samo, choćby zobowiązany uchylił się od wykonania świadczenia, byłby niemożliwy ze względu na stan rzeczy osądzonej. Chodzi mi o sytuację, kiedy żadnego orzeczenia w tej materii jeszcze nie było, a oskarżony odpowiada w procesie karnym za uchylenie się od spełnienia obowiązku ciążącego na nim z mocy ustawy (§ 1 art. 201 k.k.). Dla pokrzywdzonego, jak również dla prokuratora mogłoby być wygodne połączenie z taką sprawą karną sprawy alimentacyjnej.

De lege lata na postawione wyżej pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Zasądzenie jakichkolwiek alimentów, nawet zaległych, musi się opierać na ustaleniu obowiązku alimentacyjnego, a obowiązek ten nie wynika z przestępstwa. Jeśli chodzi o obowiązek łożenia na utrzymanie osoby najbliższej, o którym to obowiązku mówi art. 201 k.k., to wynika on ze stosunku pokrewieństwa albo innego stosunku powodującego to, że dana osoba (zobowiązana) jest dla drugiej osoby (uprawnionej) osobą najbliższą (art. 91 § 1 k.k.). Samo uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego, stanowiące przestępstwo, jest tu czymś wtórnym, a jak wiemy, art. 66 § 1 k.p.k. pozwala dochodzić jedynie roszczeń wynikających z przestępstwa. Wydaje się, że nawet proponowane już uchylenie art. 67 lit. b) k.p.k. nie mogłoby zmienić odpowiedzi na to pytanie. Natomiast wzgląd praktyczny przemawia za stworzeniem takiej możliwości.

A więc i tu należałoby się zastanowić nad zmianą dotychczasowych przepisów. Obecnie sąd może włożyć na skazanego obowiązek zapłacenia alimentów tylko na podstawie art. 62 § 2 k.k., ale orzeczenie to nie stanowi tytułu egzekucyjnego.¹¹ Powyższy postulat wydaje się tym bardziej uzasadniony, że możliwe jest w procesie adhezyjnym żądanie naprawienia szkody wynikłej wskutek zwłoki w wykonaniu obowiązku alimentacyjnego, jeżeli zwłoka ta z punktu widzenia prawa karnego kwalifikuje się jako przestępstwo przewidziane w art. 201 k.k.¹² Można też, naszym zdaniem, dochodzić w drodze procesu adhezyjnego roszczeń określonych w art. 141 k.r.o. — oczywiście gdy ciąża była wynikiem przestępstwa (np. z art. 203 lub 204 k.k.) i gdy przedtem ustalone zostało ojcostwo oskarżonego. Ten ostatni warunek nie jest konieczny w sprawach o roszczenia matki, gdy dziecko urodziło się nieżywe (por. art. 143 k.r.o.)¹³

O ile powództwo o świadczenie nie wywołuje w zasadzie wątpliwości (z wyjątkiem wspomnianego przed chwilą powództwa alimentacyjnego), o tyle kontrowersyjne jest powództwo o ustalenie prawa lub stosunku prawnego. Problematiczne jest także powództwo o ukształtowanie prawa.

11 Por. W. Daszkiewicz: Zasądzenie odszkodowania z urzędu, „Palestra” nr 9/1962, s. 43 i nast.; tenże: Glosa do postanowienia SN z 11.V.1966 r. RNW 11/66, WPP nr 1/1967, s. 75 i nast. Jeśli chodzi o wykonanie tych orzeczeń, por. S. Paweła: Wykonanie orzeczeń w sprawach karnych — Komentarz, Warszawa 1965, s. 273 i nast.

12 Nie chodzi tu bynajmniej o odsetki (bo te — jak tu już wykazano — stanowią dług uboczny), lecz o roszczenia, których podstawą są przepisy art. 477 § 1 i 481 § 3 k.c. Związek tych roszczeń z przestępstwem jest oczywisty. Śmiało rzec można, że wynikają one bezpośrednio z przestępstwa.

13 Można by tu zaproponować przepis następujący:

Art. ...

Jeżeli postępowanie karne toczy się o przestępstwo przewidziane w art. k.k. (odpowiednik obecnego art. 201 k.k.), można przez zgłoszenie powództwa cywilnego dochodzić także zaległych i przyszłych alimentów.

Za dopuszczalnością powództwa o ustalenie wypowiedział się prof. S. Sliwiński, który twierdził, że przedmiotem procesu adhezyjnego może być roszczenie o ustalenie nieważności aktu prawnego.¹⁴ Wyraźnie o możliwości powództwa o ustalenie mówi prof. M. Cieślak.¹⁵ Jednakże k.p.k. nie przewiduje takiego powództwa. Jego podstawy prawnej można byłoby szukać co najwyżej w analogii do odpowiedniego przepisu obowiązującego w procesie cywilnym. Tym przepisem jest obecnie art. 189 k.p.c. Według tego przepisu powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Ale analogią można się posługiwać tylko w razie luki w ustawie. Zastanówmy się więc, czy luka taka istnieje, czy z przepisów k.p.k. nie da się wyczytać raczej coś przeciwnego.

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, gdyż w znacznym stopniu zależy ona od tego, jaką treść włożymy w nazwę „roszczenie”. A w tej kwestii istnieje w teorii wiele poglądów.¹⁶ Przede wszystkim należy ustalić, w jakim sensie o roszczeniu mówi art. 66 § 1 k.p.k. Wydaje się, że chodzi tu o roszczenie materialnoprawne, a nie procesowe. Wskazuje na to zwrot: „pokrzywdzony może wytoczyć powództwo cywilne celem dochodzenia roszczeń majątkowych”. Ten zwrot można zamienić na twierdzenie: „pokrzywdzony może zgłosić roszczenie procesowe w celu dochodzenia roszczeń materialnoprawnych”. Również przymiotnik — „majątkowych” przemawia za materialnoprawnym charakterem tych roszczeń. Jeżeli z kolei przez roszczenie materialnoprawne rozumiemy, zgodnie z klasycznym już określeniem tego roszczenia, prawo żądania od konkretnej osoby konkretnego zachowania się¹⁷, to chodzi tu o prawo żądania jakiegoś świadczenia polegającego na działaniu albo na zaniechaniu (art. 353 § 2 k.c.), a według tradycyjnego podziału na daniu (*dare*), czynieniu (*facere*), nieczynieniu (*non facere*), zaprzestaniu (*omittere*) lub znoszeniu (*pati*). W ten sposób dochodzimy do wniosku, że powództwo adhezyjne, o którym mówi art. 66 § 1 k.p.k., może być wyłącznie powództwem o świadczenie.

Tymczasem właśnie w związku ze sprawą karną pokrzywdzony może mieć interes, aby sąd ustalił istnienie prawa lub stosunku prawnego, bądź też — co nawet częściej może się zdarzyć — aby sąd ustalił, że takie prawo lub taki stosunek prawny nie istnieje. Tego rodzaju interes może nastąpić w powiązaniu z różnymi przestępstwami, np. przeciwko dokumentom, jak fałszerstwo dokumentu (art. 187 k.k.), wyłudzenie poświadczenia nieprawdy (art. 193 k.k.) itd. Może też w grę wchodzić ustalenie nieważności oświadczenia woli złożonego przez pokrzywdzonego, który wskutek przestępstwa znajdował się w stanie wyłączającym świadome lub swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli (art. 82 k.c.). Tego rodzaju sytuacje mogą zachodzić przy przestępstwie z art. 251 k.k. (w razie użycia przemocy), w wypadku przestępstwa przewidzianego w art. 266 k.k. (wyzyskanie niezdolności pojmowania) i in.

To samo dotyczy powództwa o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego. Również tego rodzaju powództwo może mieć łączność z przestępstwem, np. może

14 S. Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, Warszawa 1948, s. 348.

15 M. Cieślak: *Przewodnik do nauki procesu karnego*, Warszawa 1957, s. 95.

16 Por. W. Siedlecki: *Zasady wyrokowania w procesie cywilnym*, Warszawa 1957, s. 122.

17 Por. R. Longchamps de Berier: *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 17.

wyłączyć się potrzeba wytoczenia powództwa opartego na art. 331 § 1 k.c. w związku z przestępstwem na szkodę wierzycieli (rozdz. XL k.k.). Powództwo adhezyjne jest tu do pomyślenia, gdy w charakterze oskarżonego w danym procesie występuje osoba trzecia, która odniosła korzyść wskutek czynności dłużnika stanowiącej przestępstwo (osoba taka może odpowiadać karnie np. na podstawie art. 278 k.k.). Tego rodzaju powództw nie należy się obawiać, gdyż w praktyce na pewno nie byłyby one częste.

3. ZAKRES ORZEKANIA

Do 1950 r. obowiązujący u nas proces adhezyjny opierał się na zasadzie, według której sąd orzekał w granicach żądań powoda cywilnego. Co prawda, k.p.k. nigdzie tej zaśady wyraźnie nie wypowiadał, ale wynikała ona z jednej z naczelných zasad procesowych: zasady skargowości. Odstępstwo od tej zasady, a jest nim niewątpliwie orzekanie poza granicami żądań powoda, musiałoby mieć podstawę w jakimś przepisie ustawy, a takiego przepisu po prostu nie było. Żaden przepis nie wskazywał na to, żeby sąd mógł wyjść poza granice żądań. Tę zasadę wzmacniał jeszcze bardziej fakt, że również w procesie cywilnym sąd był związany żadaniami stron (*ne eat iudex ultra petita partium*). Nie było więc nawet tej możliwości jaką w innych kwestiach otwierała analogia do przepisów postępowania cywilnego.

Nowela z 1950 r. zmieniła ten stan rzeczy. Wprowadziła ona przepis, który w jednolitym tekście k.p.k. otrzymał numerację 331. Przepis ten stanowi, że sąd nie jest związany zakresem roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego. Od chwili wejścia w życie tego przepisu sąd może zasądzić więcej, niż żądał powód i coś innego, aniżeli domagał się on w powództwie. Może np. zasądzić wyższe odszkodowanie albo orzec odszkodowanie zamiast wydania rzeczy.

Art. 331 k.p.k. spełnia ważną rolę w procesie adhezyjnym. Pozwala on sądowi orzekać zgodnie z rzeczywistymi zobowiązaniami oskarżonego i jest jednym z przejawów zwycięstwa zasady prawdy obiektywnej nad prawdą sądową, czyli formalną. Utrzymanie takiego uprawnienia, pozwalającego sądowi wyjść poza zakres żądań powoda, nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości. Zrezygnowanie z niego byłoby tym dziwniejsze, że podobny przepis obowiązuje w procesie cywilnym. Natomiast powstaje pytanie, czy przepis taki będzie potrzebny, jeżeli w przyszłym kodeksie znajdzie się przepis stanowiący, że w kwestiach nie uregulowanych przez przepisy postępowania karnego stosuje się odpowiednio przepisy k.p.c. Pozornie może się wydawać, że wobec takiego przepisu odpowiednik obecnego art. 331 k.p.k. stanie się zbędny.

Jednakże wspomniany przepis zawarty w k.p.c. — chodzi o art. 321 § 2 — nie rozwiązuje całego problemu. Kwestia ta powinna być odrębnie uregulowana w k.p.k. Na podstawie art. 321 § 2 k.p.c. sąd może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, jak również zasądzać ponad żądanie, ale tylko w stosunku do roszczeń, jakie wynikają z faktów przytoczonych przez powoda. Tymczasem w procesie karnym podstawą wyrokowania jest całokształt okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego, bez względu przy tym na to, czy ujawnienie tych okoliczności nastąpiło na skutek przytoczenia faktów przez stronę, czy też wskutek działalności sądu podjętej z urzędu. Tak stanowi art. 320 k.p.k. Identyczny przepis powinien też znaleźć się w przyszłym k.p.k. Z tego wynika wniosek następujący: sąd powinien mieć możliwość orzekania niezależnie od zakresu żądań powoda, gdy ustalenia postępowania karnego dają do tego podstawę, chociażby

powód nie wskazał żadnych faktów, które by przemawiały za zasądzeniem roszczeń nie objętych żądaniem lub zasądzeniem ponad żądanie, ustaleń zaś tych sąd dokonał z urzędu. W procesie adhezyjnym jakiegokolwiek ograniczenia idące w przeciwnym kierunku są nie do pomyslenia również dlatego, że gdy chodzi o roszczenia instytucji państwowych, jednostek gospodarki uspołecznionej i organizacji społecznych, to sąd ma prawo orzekać z urzędu nawet wówczas, gdy w ogóle nie ma powództwa.

Istnieje jeszcze jedna różnica między art. 331 k.p.k. a art. 321 § 2 k.p.c. Pierwszy z tych przepisów nie zna żadnych ograniczeń, ani podmiotowych, ani przedmiotowych, natomiast według art. 321 § 2 k.p.c. sąd może wyrokować *ultra petita partium*, gdy powodem jest jednostka gospodarki uspołecznionej oraz w sprawach o roszczenia alimentacyjne i o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Inna rzecz, że ta różnica nie odgrywa istotnej roli. Wobec stosowania przepisów dotyczących jednostek gospodarki uspołecznionej także do instytucji państwowych, których zadanie nie polega na prowadzeniu działalności gospodarczej (art. 14 k.p.c.)¹⁸, zakres spraw objętych działaniem tegoż przepisu jest dostatecznie szeroki nawet jak na potrzeby procesu adhezyjnego.

Niemniej jednak przyszedł przepis odpowiadający dzisiejszemu art. 331 k.p.k. powinien być inaczej sformułowany. Przepis ten oznacza odejście od zasady *ne eat iudex ultra petita partium*, natomiast nie przekreśla zasady *ne procedat iudex ex officio*. Orzeczenie sądu musi pozostać w ramach tej samej podstawy faktycznej. Tu rzecz komplikuje się przez to, że ta sama podstawa odpowiedzialności karnej nie musi oznaczać tej samej podstawy faktycznej, gdy chodzi o odpowiedzialność cywilną. Może więc zajść zmiana podstawy odpowiedzialności cywilnej mimo pozostania przy tej samej podstawie odpowiedzialności karnej. Różnice te mogą się zdarzyć z powodu innego pojmowania tożsamości jednej i drugiej podstawy.¹⁹ Nowy przepis odpowiadający art. 331 k.p.k. powinien być tak skonstruowany żeby jasno z niego wynikało, iż sąd ma możliwość orzekania niezależnie od żądań powoda, byleby tylko roszczenia, które zasądza, miały związek z przestępstwem, w powiązaniu z którym wytoczono powództwo.²⁰

4. UCZESTNICY PROCESU

Usprawnienie procesu adhezyjnego i wiążące się z tym zbliżenie go do procesu cywilnego wymaga też zmian w stosunku do uczestników postępowania. Przede wszystkim rozszerzeniu powinien ulec krąg osób uprawnionych do wytoczenia powództwa. Ograniczenie tego kręgu do pokrzywdzonych w znaczeniu podanym przez art. 55 k.p.k. staje się niemożliwe z chwilą rozszerzenia przedmiotu procesu na roszczenia regresywne. Tak więc inny zakres roszczeń niejako automatycznie

¹⁸ Por. J. Krajewski: Gwarancje ochrony własności społecznej w postępowaniu cywilnym (rozpoznawczym), PiP nr 7/1965, s. 33 i nast.

¹⁹ Por. W. Daszkiewicz: Glosa do wyroku SN z 28.X.1966 r. I KR 113/66, NP nr 1/1968, s. 148 i nast.

²⁰ Moim zdaniem przepis ten powinien brzmieć następująco:

Art. ...

Zasądając roszczenie cywilne, sąd nie jest związany zakresem żądań zgłoszonych w powództwie. Może orzekać co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, oraz zasądzić ponad żądanie, jeżeli roszczenia te wynikają z faktów ustalonych w postępowaniu o przestępstwo, w związku z którym powództwo to zostało zgłoszone.

przesądza kwestię, kto w procesie karnym może wystąpić z powództwem. Dlatego też użyty w art. 66 § 1 k.p.k. zwrot, a mianowicie „pokrzywdzony może”, należałoby zastąpić innym zwrotem: „ten, kto w związku z popełnionym przestępstwem ma roszczenie cywilne, może wytoczyć powództwo w celu dochodzenia tego roszczenia w procesie karnym”.

Gdyby ustawodawca zdecydował się na otwarcie drogi procesu adhezyjnego dla roszczeń regresowych, to nie byłoby już podstawy do obaw, że zakres tego procesu ulegnie zbyt niemu rozrostowi przez usunięcie warunku, żeby powód był osobą, której dobro prawne zostało wskutek przestępstwa bezpośrednio naruszone lub zagrożone.

Poza podmiotami uprawnionymi do roszczeń regresowych wchodziłoby w grę spadkobiercy poszkodowanych. Im też należy z kolei poświęcić kilka uwag.

Na pierwszy rzut oka ich udział w procesie adhezyjnym nie powinien budzić wątpliwości przy tak szeroko zakreślonym kręgu podmiotów mogących wystąpić z powództwem. Jeżeli prawo wytoczenia i popierania powództwa miałyby przysługiwać osobom dochodzącym roszczeń regresowych, to takie samo uprawnienie powinni mieć spadkobiercy poszkodowanego, którzy też nie są podmiotami bezpośrednio pokrzywdzonymi, nabywają jednak roszczenia przeciwko oskarżonemu. Istnieją zresztą pewne powody, dla których nie powinniśmy się obawiać dopuszczenia tych podmiotów w charakterze stron w procesie adhezyjnym.

Po pierwsze, powództwa wytaczane przez spadkobierców byłyby w praktyce sądów karnych rzadkie. Po drugie, także teraz niektóre osoby mogą wytoczyć powództwo w razie śmierci pokrzywdzonego. Zastąpienie tej kategorii osób, które są wymienione w art. 66 § 2 k.p.k., pojęciem spadkobiercy wydaje się rozwiązaniem bardziej adekwatnym niż rozwiązanie obecne, które w razie śmierci pokrzywdzonego pozwala wytoczyć powództwo jego małżonkowi, rodzicom, dzieciom i wnukom oraz innym osobom, jeżeli z mocy uprawnienia ustawowego pozostawały one na utrzymaniu pokrzywdzonego, i to jedynie o roszczenia majątkowe wynikające dla nich z przestępstwa. Jednocześnie zostałyby w ten sposób usunięta wątpliwość, czy spadkobiercy mogą przystąpić do procesu w charakterze nowych stron. Dziś do odpowiedzi twierdzącej na to pytanie dochodzimy przez wykładnię, gdyż przeciwnie stanowisko w pewnych sytuacjach zamykałoby spadkobiercom drogę do dochodzenia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej przez przestępstwo skierowane przeciwko zmarłemu spadkodawcy. Sytuacja taka powstałaby np. wówczas, gdyby spadkodawca wskutek choroby lub innej przyczyny uniemożliwiającej mu działanie nie zażądał w terminie sporządzenia uzasadnienia niesłusznego wyroku (art. 337 § 1 k.p.k.), a następnie, tj. po upływie tego terminu zmarł i wyrok się uprawomocnił.²¹ Przyjęcie konstrukcji nowych stron prowadzi do wyjścia z tej trudności; spadkobierca może wtedy złożyć wniosek o przywrócenie terminu i założyć rewizję.²²

²¹ Por.: S. Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, Warszawa 1959, s. 177; W. Daszkiewicz: *Proces adhezyjny na tle prawa polskiego*, Warszawa 1961, s. 139 i nast.

²² Co innego, że konsekwencja tego jest prosta tylko w jednym wypadku, a mianowicie gdy ani oskarżony, ani oskarżyciel nie założyli poprzednio rewizji, a oskarżyciel publiczny nie brał udziału w rozprawie. W myśl art. 365 k.p.k. rewizję nowej strony, która weszła w miejsce powoda cywilnego, należy pozostawić bez rozpoznania, co temu nowemu powodowi — nowej stronie — otwiera drogę procesu cywilnego (art. 366 k.p.k.). Natomiast w pozostałych wypadkach, np. gdy jedna ze stron złożyła poprzednio rewizję, nasuwają się dwa rozwiązania: albo sprawę powinien prowadzić nadal sąd karny, rozpatrywać rewizję i wydać orzeczenie dotyczące tej części wyroku (byłby to przykład, kiedy proces adhezyjny uzyskuje byt

Powstaje jednak pytanie, czy prawo spadkowe nie komplikuje tego postulatu? Nie można przecież wprowadzać przepisów, które by stwarzały praktycznie nierozwiązalne trudności.

W procesie cywilnym spadkobiercy poszkodowanego mogą występować w roli powodów; zresztą w procesie tym legitymacja procesowa nie łączy się — jak w procesie adhezyjnym — z pojęciem pokrzywdzonego lub poszkodowanego w znaczeniu prawa cywilnego, lecz ujmowana jest szerzej, w powiązaniu ze stosunkiem strony do przedmiotu procesu. Legitymacja procesowa oznacza tu po prostu, że dany podmiot jest uprawniony do występowania w charakterze strony w konkretnym procesie w stosunku do jego przedmiotu.²³ Inaczej mówiąc, czynna legitymacja procesowa przysługuje temu, kto ma materialnoprawne roszczenie wobec pozwanego. Należy jednak odróżnić dwie sytuacje: jedną, gdy spadkobierca sam wytacza powództwo, które ma dopiero spowodować wszczęcie procesu, i drugą, gdy proces został wszczęty wskutek powództwa spadkodawcy i udział spadkobierców powoduje podmiotowe przekształcenie powództwa.

W pierwszym wypadku spadkobierca ma legitymację jedynie w zakresie tej części spadku, którą odziedziczył, i tylko do dochodzenia tej części jest uprawniony. Zachowanie się innych spadkobierców w stosunku do części im przypadających nie ma żadnego wpływu na dopuszczalność i bieg procesu spowodowanego powództwem jednego ze spadkobierców. Sąd rozstrzyga też zasadność zgłoszonego roszczenia tylko w stosunku do danego powoda. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju sytuacja nie stwarzałaby żadnych komplikacji dla procesu adhezyjnego. Syn-spadkobierca mógłby np. dochodzić od oskarżonego odszkodowania z powodu kradzieży rzeczy stanowiącej poprzednio przedmiot własności ojca w części, jaka przypadła mu w drodze spadkobrania. Jeżeli byłby jedynym spadkobiercą, mógłby przy dochodzić całej wierzytelności, która weszła do masy spadkowej.

Komplikacje mogłyby się zarysować w sytuacji, kiedy powództwo adhezyjne wytoczyłby sam pokrzywdzony, zmarły następnie przed zakończeniem procesu. W procesie cywilnym zawieszają się wówczas postępowanie (art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c.) albo umarza je (co jest kontrowersyjne) — w zależności od dochodzonego roszczenia (zawieszenie następuje w razie możliwości następstwa prawnego i w rezultacie tego — możliwości odpowiedniego podmiotowego przekształcenia powództwa).²⁴ Postępowanie zawieszono podejmuje się z chwilą zgłoszenia się lub wskazania następców prawnych zmarłego albo z chwilą ustanowienia we właściwej drodze kuratora spadku (art. 18 pkt 1 k.p.c.). Przed wejściem w życie nowego k.p.c. orzecznictwo SN przyjmowało, że udowodnienie przynależności spadkobierców nie musi polegać na przedstawieniu postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku.²⁵ Nowy k.p.c. nie wymaga dowodu, że zgłaszająca się lub wskazana osoba jest następcą procesowym. Wystarczy samo zgłoszenie się lub wskazanie.²⁶

samodzielny, przeradza się w samoistny proces cywilny przed sądem karnym), albo też należy w drodze analogii zastosować art. 365 k.p.k. (rewizja nowego powoda jest tu rewizją jedyną, gdyż rewizje innych stron zostały poprzednio rozpatrzone) i tym samym otworzyć drogę procesowi cywilnemu. Nie tu miejsce na rozstrzygnięcie tej wątpliwości.

²³ W. Siedlecki: Zarys postępowania cywilnego, Warszawa 1966, s. 177.

²⁴ Por. S. Włodzka: Podmiotowe przekształcenie powództwa, Warszawa 1968, s. 143 i nast.

²⁵ Por. J. Krajewski, K. Piasecki: Kodeks postępowania cywilnego — Tekst, orzecznictwo, piśmiennictwo, Warszawa 1968, s. 147; S. Włodzka: op. cit., s. 158.

²⁶ S. Włodzka: op. cit., s. 159.

W procesie adhezyjnym nie może być mowy o zawieszeniu postępowania. Zahamowałoby to rozpatrzenie sprawy w zakresie głównego przedmiotu procesu, sprzeczne zatem byłoby z zasadniczym celem procesu karnego. Niemniej jednak nie stoi na przeszkodzie przystąpieniu do procesu nowych stron, czyli odpowiedniemu podmiotowemu przekształceniu powództwa. Z tym jednak zastrzeżeniem, że nieprzystąpienie nowej strony nie może tamować postępowania karnego: należy wtedy pozostawić powództwo cywilne bez rozpoznania. Sąd nie ma zresztą obowiązku poszukiwać następców procesowych zmarłego powoda. Co się zaś tyczy dowodu, że przystępujący do procesu są rzeczywistymi spadkobiercami, to nie można w procesie adhezyjnym wymagać więcej niż w procesie cywilnym.

W drodze interpretacji już dziś możemy dojść do takiego wniosku. Przyszłe ustawodawstwo powinno tę kwestię uregulować w sposób wyraźny. Postulowane przyznanie spadkobiercom legitymacji procesowej oznaczałoby w gruncie rzeczy tylko nieznaczne rozszerzenie uprawnień przysługujących tym osobom do występowania w procesie adhezyjnym, a jednocześnie stwarzałoby jasność w tej materii.

Warto nadmienić, że kodeksy niektórych innych państw socjalistycznych wyraźnie przewidują udział spadkobierców w procesie adhezyjnym. I tak węgierski k.p.k. z 1962 stanowi, że w razie śmierci pokrzywdzonego prawa powoda cywilnego mogą być urzeczywistnione przez jego spadkobierców (§ 42 pkt 3). Czechosłowacki k.p.k. z 1961 przewiduje przejście uprawnień, przysługujących pokrzywdzonemu w zakresie żądania wynagrodzenia szkody, na jego prawnych następców (§ 45 pkt 2).

Także projekt naszego k.p.k. przewiduje szerszy krąg osób uprawnionych do dochodzenia roszczeń w razie śmierci pokrzywdzonego, choć nie posługuje się pojęciem spadkobiercy. Według projektu powództwo będą mogły wnosić i popierać następujące osoby: małżonek pokrzywdzonego, jego krewni w linii prostej, rodzeństwo oraz osoby przysposabiające i przysposobione, z tym jednak zastrzeżeniem, że nieprzystąpienie tych osób do toczącego się już procesu nie będzie tamało biegu postępowania. Sąd, wydając orzeczenie kończące postępowanie, pozostawi wówczas powództwo cywilne bez rozpoznania.²⁷

Drugą centralną figurą procesu adhezyjnego jest pozwany. U nas może nim być jedynie oskarżony, który kumuluje dwie role procesowe: oskarżonego w zakresie ścigania karnego i pozwanego w zakresie dochodzenia roszczeń cywilnych. Próby interpretacji obowiązujących przepisów w duchu przyznania uprawnionym do wytoczenia powództwa możliwości pozywania osób trzecich majątkowo odpowiedzialnych za czyny oskarżonego²⁸ muszą wywołać uzasadnioną obiekcję. Wprawdzie za dopuszczeniem takiego powództwa przemawia brak w art. 66 § 1 k.p.k. zastrzeżenia, że powództwo może być skierowane jedynie przeciw oskarżonemu, jednakże brak w k.p.k. przepisów dotyczących cywilnie pozwanego wskazuje na to, że intencją ustawodawcy było wyłączenie tego rodzaju strony procesowej. Żaden przepis nie reguluje praw takiego pozwanego i w ogóle jego stanowiska w procesie, a określenie tego stanowiska w drodze analogii do postępowania cywilnego musiałoby budzić tym większą wątpliwość, że zastosowanie tej analogii prowadziłoby do przyznania cywilnie odpowiedzialnemu praw zbyt szerokich w stosunku do uprawnień powoda cywilnego.²⁹ Zresztą w drodze analogii nie można wprowadzać do pro-

²⁷ Projekt kodeksu postępowania karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, Warszawa 1968, s. 16 (art. 53).

²⁸ Por. A. Grzybowski: Powództwo cywilne według k.p.k., „Głos Sąd”, nr 1/1930, s. 16 i nast.; M. Cieślak: Proces karny, Kraków 1953, cz. II, s. 241.

²⁹ S. Sliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, Warszawa 1961, s. 187 i nast.

cesu strony, której dopuszczenia — jak pisze Śliwiński — nie można wyczytać z ustawy z należytą jasnością.³⁰

Powstaje jednak pytanie, czy w przyszłym kodeksie nie należałoby wprowadzić normy wyraźnie zezwalającej na wytoczenie powództwa przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za oskarżonego? Taką możliwość przewidują inne, obce procedury karne, i to zarówno w państwach socjalistycznych (np. ustawodawstwo bułgarskie, radzieckie, rumuńskie), jak i w państwach kapitalistycznych (np. ustawodawstwo szwedzkie, włoskie).

Jeśli się weźmie pod uwagę, że proces adhezyjny jest czymś ubocznym i że w ogóle kwestia odpowiedzialności cywilnej może być tylko ubocznym przedmiotem postępowania karnego, to należy się opowiedzieć przeciwko wprowadzeniu do tego postępowania odrębnej strony procesowej w postaci pozwanego cywilnie. Proces adhezyjny stanowi poważne uproszczenie i oszczędność procesową, gdy obraca się w ramach tych samych stron procesowych, które występują w zakresie ścigania karnego. Wprowadzenie nowej strony stanowiłoby już poważne obciążenie, zwłaszcza że chodziłoby tu o stronę, której odpowiedzialność musiałaby być badana oddzielnie, albowiem nie zawsze wyrządzenie szkody przez sprawcę pociąga za sobą odpowiedzialność osoby trzeciej. Na przykład osoba odpowiedzialna za czyny oskarżonego z tytułu obowiązku nadzoru może się uchylić od tej odpowiedzialności przez wykazanie, że uczyniła zadość temu obowiązkowi albo że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru (art. 427 k.c.). Również ten, kto powierza wykonanie czynności drugiemu i z tego tytułu jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, może się uchylić od odpowiedzialności, gdy wykaże, że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, która zawodowo trudni się wykonywaniem takich czynności (art. 430 k.c.). Badanie tych kwestii daleko przekraczałoby zadania procesu karnego. Więcej nawet, badanie odpowiedzialności pozwanego cywilnie musiałoby być w niektórych sytuacjach przeprowadzone nawet w razie niewinności oskarżonego, bo niemożność przypisania winy sprawcy czynu nie uchyla odpowiedzialności osoby trzeciej, przeciwnie, jest ona niekiedy jej przesianką (art. 427 k.c.).

Przejdźmy z kolei do innego zagadnienia — ingerencji prokuratora. Obowiązujące ustawodawstwo przewiduje taką możliwość w art. 66 § 3 k.p.k.: prokurator może wytoczyć powództwo cywilne nie później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej lub popierać je, jeżeli wymaga tego interes społeczny. O potrzebie tego rodzaju przepisu pisałem już w innym miejscu.³¹ Obecnie chciałbym się zatrzymać nad kryterium uzasadniającym tę ingerencję.

Wymieniony przepis art. 66 § 3 k.p.k. mówi o interesie społecznym. Oczywiście, potrzeba ingerencji może zachodzić także wówczas, gdy w grę wchodzi ochrona praw indywidualnych obywateli. Toteż interes społeczny interpretuje się szeroko. W ramach tego interesu uwzględnia się także sytuacje, kiedy w grę wchodzi dobra indywidualne, wychodzi się bowiem z założenia, że ochrona tych dóbr może leżeć w interesie społecznym.

Nowe kodeksy innych krajów socjalistycznych inaczej określają kryteria uzasadniające ingerencję prokuratora. Tak np. k.p.k. Federacji Rosyjskiej z 1960 r. przewiduje wytoczenie lub popieranie powództwa przez prokuratora, gdy tego wy-

³⁰ Tamże, s. 188.

³¹ Por. W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny de lege ferenda, PiP nr 10/1959, s. 568 i nast.; tenże: Proces adhezyjny (...), jw., s. 104 i nast.

maga ochrona interesu państwowego lub społecznego albo praw obywateli (art. 29). Podobne ujęcie znajdujemy w kodeksie czechosłowackim z 1961 r.: prokurator może wytoczyć powództwo, gdy jest to konieczne dla ochrony interesów społeczeństwa, socjalistycznych organizacji lub ludzi pracy, a w szczególności, gdy przestępstwo wyrządziło szkodę socjalistycznej własności (§ 43 ust. 3).

Takie sprecyzowanie podstaw ingerencji prokuratorskiej należy zaproponować przyszłemu polskiemu ustawodawstwu karno-procesowemu. Zaletą takiego ujęcia jest większa przejrzystość w określeniu podstaw ingerencji. Nie wymaga już ono interpretacji, według której interes społeczny może być zdeterminowany interesem indywidualnym. Obowiązujący obecnie k.p.c. wymienia — jako kryteria ingerencji prokuratora — ochronę praworządności, praw obywateli, interesu społecznego lub własności społecznej (art. 7). Te same kryteria powinny obowiązywać w procesie adhezyjnym. Jednolitość ustawodawstwa jest tutaj w pełni uzasadniona. Przede wszystkim zaś za takim sformułowaniem podstaw działania prokuratora przemawia postulat ujednoczenia przepisów k.p.k. z przepisami ustawy z 14.IV.1967 r. o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej³², która to ustawa takie właśnie kryteria wymienia w art. 30 zarówno dla procesu cywilnego, jak i dla procesu karnego.

I wreszcie kwestia najbardziej kontrowersyjna. W procesie karnym nierzadko zachodzi sytuacja, że odpowiedzialność majątkowa oskarżonego jest solidarna z odpowiedzialnością innej osoby, ale ta inna osoba nie występuje w danym procesie karnym, gdyż nie popełniła przestępstwa albo sprawa jej została wyłączona do odrębnego postępowania bądź też postępowanie przeciwko niej nie może się toczyć (immunitet, abolicja itd.). To, że o odpowiedzialności tej osoby nie można orzekać w procesie adhezyjnym, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie zasądzeniu odszkodowania od oskarżonego, przeciwko któremu zostało wytoczone powództwo adhezyjne.³³ Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że wszystko jest tu proste, albowiem tylko kwestia cywilnej odpowiedzialności oskarżonego może być rozpatrywana i tylko jego udział w procesie adhezyjnym jako pozwanego jest wówczas uzasadniony. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Dłużnik solidarny, choćby nie został pozwany w procesie, jest na ogół zainteresowany w jego wyniku, ma interes prawny w rozstrzygnięciu sporu. To zainteresowanie jest w pełni zrozumiałe ze względu na prawo regresu przysługujące temu dłużnikowi, który spełnił świadczenie na rzecz wspólnego wierzyciela (art. 376 k.c.).

W procesie cywilnym niepozwany dłużnik może bronić swojego interesu, przystępując w charakterze interwenienta ubocznego (art. 76 k.p.c.). W procesie adhezyjnym takiej możliwości nie ma. Skoro zaś zainteresowany podmiot nie ma możliwości wzięcia udziału w procesie, to nie ulega wątpliwości, że jego prawa nie są dostatecznie chronione. Należałoby więc zastanowić się nad wprowadzeniem instytucji interwenienta ubocznego do procesu adhezyjnego. Chodzi tu nie tylko o maksymalne zbliżenie tego procesu do procesu cywilnego, ale także, a może nawet przede wszystkim, o właściwą realizację norm prawa materialnego, o to, by osobom zainteresowanym przysługiwały w postępowaniu adhezyjnym te wszystkie gwarancje, które przysługują im w procesie cywilnym. Powód, wybierając drogę

³² Dz. U. Nr 13, poz. 55.

³³ Por. wyrok SN z 4.IX.1964 r. II K 95/64; OSNKW nr 2/1965, poz. 17 oraz glosy do tego wyroku: W. Daszkiewicza i J. Jodłowskiego, PIP nr 1/1966, s. 161 i nast. Por. też W. Daszkiewicz: Glosa do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 17.X.1963 r. V KR 1309/63, OSPiKA nr 6/1966, poz. 276 i nast.

procesu adhezyjnego, nie powinien przez to uszczuplać czy wprost niwelować praw innych osób.³⁴

Wprowadzenie do procesu adhezyjnego instytucji interwenienta ubocznego pociągnęłyby za sobą, niejako automatycznie, dopuszczenie tzw. przypozwania, o którym mówią przepisy art. 84 i 85 k.p.c. Można więc postawić pytanie, czy postulat wprowadzenia interwencji ubocznej, a tym samym i przypozwania, co do którego również stosuje się przepisy o tejże interwencji, nie pozostaje w sprzeczności z tym, co zostało powiedziane o pozowaniu w procesie adhezyjnym osób trzecich odpowiedzialnych majątkowo za czyny oskarżonego?

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Podobieństwo problemów jest tu tylko pozorne. Tam chodziło o kwestię odpowiedzialności osób, które nie są oskarżonymi, a to mogłoby bardzo komplikować postępowanie karne. Tutaj natomiast pozostajemy wyłącznie przy kwestii odpowiedzialności samego oskarżonego. O odpowiedzialności interwenienta nie orzeka się w danym procesie. Interwenient ma tylko prawo współuczestniczenia w procesie.

Z punktu widzenia techniki legislacyjnej można by było to zagadnienie uregulować przez odesłanie do odpowiednich przepisów k.p.c. Ogólny przepis głoszący, że w kwestiach nie uregulowanych w k.p.k. stosuje się przepisy postępowania cywilnego, nie wystarczy, gdyż przy istnieniu tylko tego przepisu wyłoni się wątpliwość, czy odnosi się on także do specjalnego uczestnika procesu, jakim jest interwenient uboczny. Spośród przepisów k.p.c., które należałoby stosować odpowiednio, nie nadaje się do przeniesienia na teren procesu karnego jedynie art. 83. Ten przepis należałoby wyłączyć. Ponadto przepis odsyłający musiałby być uzupełniony normą stanowiącą, że interwenientowi ubocznemu w granicach interwencji przysługują takie prawa, z jakich korzysta oskarżony.

5. USPRAWNIENIA W DYNAMICE PROCESU

Zmiany, o których do tej pory mówiliśmy, aczkolwiek istotne, nie będą w stanie doprowadzić do pełnego rozwoju procesu adhezyjnego, jeżeli nie będą im towarzyszyły odpowiednie zmiany w samym postępowaniu. Tu zaś wyłaniają się dwie podstawowe kwestie: miejsce procesu adhezyjnego w całym postępowaniu karnym oraz możliwość przechodzenia powództwa z drogi tego postępowania na drogę procesu cywilnego.

Jeśli chodzi o pierwszą z tych kwestii, to nie ulega wątpliwości, że rozstrzygnięcie o cywilnoprawnej odpowiedzialności oskarżonego może stanowić jedynie uboczny przedmiot procesu karnego. Główny nurt tego procesu wiąże się z czynnościami zmierzającymi do rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej. Ten uboczny charakter procesu adhezyjnego musi być zachowany również w przyszłości. Z tego jednak nie wynika, żeby proces adhezyjny musiał być zupełnym marginesem, którym inne organy procesowe nie muszą się interesować, oraz żeby również i sąd nie musiał przejawiać inicjatywy w poszukiwaniu dowodów mających znaczenie jedynie dla tego procesu.

Najbardziej wymownym wyrazem ubocznej roli procesu adhezyjnego jest art. 332 k.p.k., który w szerokiej mierze pozwala na pozostawienie powództwa bez rozpoznania. Dopiero wykładnia uwzględniająca związek tego przepisu z nowym art. 331¹ § 1 k.p.k. ograniczyła tę możliwość, ale tylko w stosunku do spraw o zagarnię-

³⁴ Por. J. Jodłowski: Głosa (...), jw., s. 196.

cie mienia społecznego.³⁵ Oczywiście, przepis dający sądowi możliwość pozostawienia powództwa bez rozpoznania konieczny będzie także w przyszłej ustawie. Rzecz polega raczej na tym, żeby przepis ten nie był stosowany zbyt pochopnie. Szerokie bowiem stosowanie tego przepisu może doprowadzić w praktyce do sparaliżowania procesu adhezyjnego.

Na tym polu wiele do zdziałania ma orzecznictwo sądów rewizyjnych. Jednakże byłoby uproszczeniem twierdzenie, że przepis ten traktowany jest w praktyce sądowej tylko jako wygodna furтка, pozwalająca na pozbywanie się niewygodnych procesów adhezyjnych. Nierzadko pozostawienie powództwa bez rozpoznania jest naprawdę konieczne. Należy więc dążyć przede wszystkim do tego, aby ograniczyć sytuacje, kiedy wydanie takiego orzeczenia jest dla sądu jedynym możliwym wyjściem.

Ważniejsze jednak wydają się przepisy, które by zobowiązywały organy procesowe do poszukiwania dowodów potrzebnych do ustalenia szkody. Już na organach postępowania przygotowawczego powinien spoczywać obowiązek ustalenia rozmiarów szkody oraz zebrania i zabezpieczenia niezbędnych do tego dowodów. Ustalenie szkody wyrządzonej przestępstwem powinno zatem należeć do ustawowych zadań śledztwa (dochodzenia). Tylko w jednym wypadku należałoby odstąpić od tego obowiązku, mianowicie wtedy, gdyby czynności zmierzające do ustalenia szkody powodowały znaczne opóźnienie postępowania w kwestii odpowiedzialności karnej, a ustalenie to nie miało wpływu na tę odpowiedzialność.³⁶

Z drugiej strony powinny być ustanowione normy, które by stwarzały optymalne warunki wykorzystania tego, co zostało ustalone przez organy procesowe, a zwłaszcza przez organy postępowania przygotowawczego. I tak pokrzywdzony powinien być zawiadomiony o wszczętym postępowaniu, prowadzonym przeciwko określonej osobie. Zawiadomienie powinno zawierać m. in. pouczenie o prawach przysługujących pokrzywdzonemu w postępowaniu przygotowawczym i o możliwości złożenia powództwa z podaniem czasu, kiedy może to nastąpić, jak również trybu wykonania tej czynności. Zresztą można się zastanawiać nad tym, czy w sprawach, w których w grę wchodzi wyłącznie roszczenia osób prywatnych, obowiązku ustalenia szkody przez organy procesowe nie należałoby powiązać z odpowiednim wnioskiem pokrzywdzonego.

Pokrzywdzony powinien być też zawiadomiony nie tylko o umorzeniu śledztwa lub dochodzenia (por. art. 245² § 3 k.p.k.), ale także o wniesieniu aktu oskarżenia do sądu, i to przez wnoszącego akt oskarżenia, a nie przez sąd, oraz niezależnie od tego, czy pokrzywdzony zgłosił już powództwo cywilne (por. art. 252 lit. b) k.p.k.). Obecnie taki przepis obowiązuje jedynie w stosunku do pokrzywdzonych instytucji państwowych, jednostek gospodarki państwowej i organizacji społecznych (art. 248 § 4 k.p.k.). Wreszcie oskarżyciel publiczny na żądanie pokrzywdzonego powinien przelać mu odpis aktu oskarżenia.

³⁵ Por.: wyrok SN z 22.VI.1964 r. II K 38/64, OSNKW nr 10/1964, poz. 145; wyrok SN z 10.XI.1965 r. II KR 257/65, OSN — Gen. Prok. nr 1—3/1966, poz. 4; uchwałę SN z 23.XI.1966 r. VI KZP 21/66, OSNKW nr 11/1966, poz. 120.

³⁶ Przepisy zobowiązujące organa procesowe, w tym organa postępowania przygotowawczego, do zbierania dowodów potrzebnych do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego znajdują się w kodeksach innych państw socjalistycznych. Można tu wymienić kodeks RSFRR z 1960 r. oraz kodeks czeskosłowacki z 1961 r., o czym pisałem już w innym miejscu (por. W. Daszkiewicz: Głosa do wyroku SN z 10.XI.1965 r. II KR 257/65, NP nr 12/1966, s. 1635 i nast.). Obecnie dodam, że również najnowszy k.p.k. państwa socjalistycznego, mianowicie kodeks NRD z 1968 r., wkłada obowiązek ustalenia szkody na sąd, prokuratora i organa dochodzenia (por. Gesetzblatt d. DDR, część I, nr 2 z 1968 r., § 17).

A teraz następna, ostatnia kwestia. Przejście powództwa z drogi procesu adhezyjnego na drogę postępowania cywilnego odbywa się obecnie wyłącznie przez ponowne jego wniesienie przed sąd cywilny. Wytoczenie powództwa przed sądem cywilnym o to samo roszczenie, które poprzednio zgłoszone zostało sądowi karnemu, może nastąpić w dwóch sytuacjach: gdy powództwo w procesie karnym pozostawiono bez rozpoznania (np. art. 332 i in.) oraz w związku z art. 366 k.p.k., tj. gdy rewizja powoda nie podlega rozpoznaniu z przyczyn wskazanych w art. 365 k.p.k. Powództwo zgłoszone przed sądem cywilnym jest powództwem nowym i zawisłość sprawy powstaje wówczas na podstawie tego nowego powództwa. Przejście powództwa, a raczej przejście sprawy z jednego procesu na drugi wiąże się też z zagadnieniem kosztów. I tu trzeba od razu stwierdzić, że uregulowanie znajdujące się w obowiązującym kodeksie jest bardzo niekorzystne dla powoda cywilnego.

Co prawda opłatę sądową w postaci wpisu, uiszczoną od powództwa cywilnego pozostawionego bez rozpoznania, zalicza się przy wniesieniu tego powództwa przed sąd cywilny, jeżeli powództwo zostało wniesione w terminie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia orzeczenia sądu karnego o pozostawieniu powództwa bez rozpoznania. Jednakże inne koszty sądowe, a mianowicie koszty postępowania, ponosi w powyższej sytuacji powód cywilny (por. art. 443 k.p.k.). W razie pozostawienia powództwa bez rozpoznania powód ponosi zatem te koszty nawet wtedy, gdy później w procesie cywilnym okaże się, że jego roszczenie było zasadne i zostanie mu ono zasądzone. Ponieważ orzeczenia pozostawiające powództwo bez rozpoznania nie należą do rzadkich, przeto ryzyko związane z wytoczeniem powództwa adhezyjnego jest dla pokrzywdzonego znaczne. Jest to okoliczność, która chyba najbardziej zniechęca osoby pokrzywdzone do korzystania z drogi procesu adhezyjnego.

Ten stan rzeczy można zmienić przez wprowadzenie przepisów umożliwiających przekazanie sprawy sądowi cywilnemu. Przekazanie powinno nastąpić na wniosek powoda cywilnego w razie pozostawienia powództwa bez rozpoznania oraz w razie zawieszenia postępowania karnego albo umorzenia postępowania przygotowawczego. Przekazanie powinno być równoznaczne z zachowaniem ciągłości postępowania. Stąd również w postępowaniu cywilnym za datę zgłoszenia roszczeń uważałoby się datę wniesienia powództwa w procesie karnym.

W związku z dezyderatem, żeby powództwo mogło być przekazane na drogę procesu cywilnego, wyłania się problem, jak praktycznie realizować tę czynność, gdy orzeczenie o pozostawieniu powództwa bez rozpoznania zapadnie w wyroku.

Możliwe są przede wszystkim dwa rozwiązania: po pierwsze, sąd przerywa naradę i zapytuje powoda, czy na wypadek pozostawienia powództwa bez rozpoznania zgłasza on żądanie przekazania sprawy sądowi cywilnemu (jeżeli już wcześniej wniosek taki nie został zgłoszony); po drugie, sąd po ogłoszeniu wyroku zapytuje powoda, czy życzy sobie przekazania sprawy na drogę postępowania cywilnego, i w razie zgłoszenia takiego wniosku wydaje odpowiednie postanowienie. Do pomyslenia jest jeszcze trzecie rozwiązanie: powód w określonym terminie, liczącym od otrzymania zawiadomienia o pozostawieniu powództwa bez rozpoznania, może złożyć wniosek o przekazanie sprawy na drogę procesu cywilnego i wówczas przekazanie następuje na mocy zarządzenia prezesa sądu (przewodniczącego wydziału). To ostatnie rozwiązanie wydaje się najlepsze ze względu na to, że nie wymaga przerywania rozprawy oraz nie komplikuje sytuacji w razie nieobecności powoda na rozprawie. Ponadto rozwiązanie to nadaje się do zastosowania we wszystkich wy-

37 Por. § 16 rozp. RM z 13.VI. 1967 r. w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych — Dz. U. Nr 24, poz. 111.

padkach pozostawienia powództwa bez rozpoznania, a więc także wówczas, gdy orzeczenie zapada poza rozprawą.

Jednakże najważniejszą rzeczą jest tu kwestia kosztów. Wydaje się, że jedynym lekarstwem na obecny mankament procesu adhezyjnego byłby przepis, który by przewidywał, że w razie złożenia wniosku o przekazanie sprawy sądowi cywilnemu orzeczenie o wszystkich kosztach zapadnie dopiero w procesie cywilnym, ewentualne zaś orzeczenie o kosztach wydane w postępowaniu karnym z chwilą złożenia takiego wniosku traci swoją moc. Nie muszę chyba dodawać, że dotyczyłoby to tylko orzeczenia o kosztach w części odnoszącej się do powództwa cywilnego.

W końcu należałoby zastanowić się nad przepisem przewidującym przekazanie sprawy do sądu cywilnego, który od razu orzekałby jako sąd II instancji, gdyby wyrok sądu I instancji nie został zaskarżony ani przez oskarżonego, ani przez oskarżyciela, a powód cywilny złożyłby skargę rewizyjną co do rozmiarów przyznanego mu roszczenia.⁸⁸

⁸⁸ Przykład takiego rozwiązania można znaleźć w ustawodawstwie obcym (NRD). Por. W. Daszkiewicz: Głosa do uchwały SN z 23.IX.1966 r. VI KZP 21/66, NP nr 3/1967, s. 470.

PROSZĘ O GŁOS

1

JAN PALATYŃSKI

Czy wadliwość praktyki sądowej?

(Zagarnięcie mienia społecznego a ustawa z dnia 21.I.1958 r.)

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.VI.1963 r. w sprawie I K 141/63 (OSNKW zeszyt I z 1964 r., poz. 7) w sprawie pracowników baru „Praha” stanowił zwrot w orzecznictwie i praktyce sądowej, jeśli chodzi o pojęcie szkody w mieniu społecznym.

W wyroku tym Sąd Najwyższy uznał, że przywłaszczenie przez personel instytucji uspołecznionych nadwyżek towarowo-kasowych wytwarzanych przez oszukiwanie nabywców czy konsumentów na mierze, wadze lub jakości sprzedawanych towarów stanowi zagarnięcie mienia społecznego. Sąd Wojewódzki jednak nie dopatrył się w powyższym działaniu sprawców wyrządzenia szkody w mieniu społecznym, lecz wyłącznie działania na szkodę nabywców i przyjął kwalifikację prawną z art. 8 ustawy czerwcowej o zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców. W tych warunkach staje się nader istotne pytanie, w czym Sąd Najwyższy dopatrył się szkody wyrządzonej instytucji uspołecznionej w postaci ubytku w mieniu społecznym.